

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 61.

— BIAŁYSTOK —

Administracja: Legionowa 1, tel. 61. Kancelaria: 64/106

Nie szczęk oreża usłyszał onegdaj świat cały

Jeśli gdziekolwiek za granicami Polski spodziewano się po wczorajszym wileńskim zjeździe legionistów jakiejś demonstracji politycznej, to doznano wszędzie kapitalnego zawodu.

Nie siła oreżna, nie bagień żolnierski, ale serce polskie, serce, śmiejące pokój, pełne miłości i braterstwa, — przewodniły wczorajszym uroczystościom wileńskim.

Nie wici alarmowe, nie groźby niepokoju poniosła korespondenci zagraniczni do swych krajów — a przede wszystkim korespondenci litewscy do Kowna, ale pokójowy obraz serdecznych węzłów, jakie łączą Wodza z Narodem, węzłów, które Wilno i ziemię wileńską zespoliły na wieki w jedną całość z ziemią i historią Polski.

Nie szczęk oreża, ale hymn, wspaniały hymn dziejowy, hymn odrpędzenia, rozebrzmiał w mowie wczorajszej Marszałka Piłsudskiego.

Jeśli grały w tej mowie pobudki zdobywcze, to były to raczej pobudki zdobywcze pochodzący w głąb duszy narodowej, w głąb tradycji dziejowej naszego państwa i naszej kultury, znać imionami Jagiellonów, imionami Mickiewiczów, Czackich, Sniadeckich i Słowackich.

I doprawdy, trzeba się cofnąć ku wzorom najczystszych natchnienia i najczystszej wyrazu miłości ojczyzny, aby znaleźć słowa o głębi i potęgę równej wczorajszym słowom Marszałka.

Na jego słowach, równie jak na jego czynach, uczymy się kochać tę Polskę, dla której niczyi wysiłek nie jest zbędny i niczyja troska — obojętna.

Gdy on, Wódz otoczony chwałą zwycięskich bitew, znajduje w sobie tyle tliwej i miłosnej pamięci, aby pochylać się nad mogiłą żołnierzy, śpiących w mogiłach, powtarzać ich imiona, wywoływać ich postaci i słubować tym poległym wierność, to jakimż głębokiem i porywającym uczuciem ta wierność Wodza odezwać się powinna w pierś każdego z nas! Jakże z dna duszy naszej wydrzeć powinna przysięgi, jakie przyrzeczenia służby i wiary, stającej pod znakiem tych samych ideałów i wartości, za które głowy kładli młodzi legionści!

Ich ofiarą, ich poświęceniem

Dość bohomazów i kiczów w poselstwach polskich

Ministerstwo spraw zagranicznych przystąpiło do podniesienia poziomu artystycznego w urzędowaniu polskich placówek zagranicznych.

Zadanie to zlecono p. Jerzemu Warchałowskiemu, który tak niezwykle zdobył Polskę sukces jako twórca i kierownik działu polskiego na międzynarodowej wystawie sztuki w Paryżu w 1924 r.

Pan Warchałowski urządził koło swoje lokale wszystkich poselstw polskich.

W ten sposób usmiałe będą wreszcie tandetne i nieestetyczne wnętrza, które tyle kosztowały skarbu polski pieniędzy i tak mało nam przysporzyły chwały.

Poselstwa nasze będą ozdobione przede wszystkim wyrobami polskiego przemysłu artystycznego.

Dla propagandy zagranicznej reforma ministerstwa spraw zagranicznych będzie miała doniosłe znaczenie. (n).

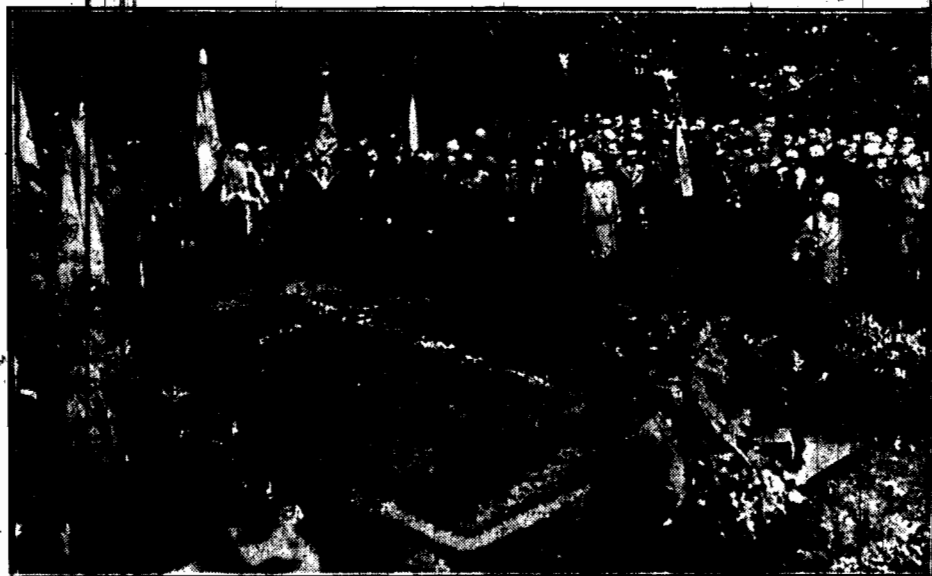
Na chwilę przed wygłoszeniem mowy o najmiłszym mieście

Polska powstała do życia: żyć przeto musi pełnią swoich sił, oddychać pełnią swoich tęsknot i umiłowani, aby choć w części urzeczywistnić te marzenia, z którymi jej żołnierze kładli się do grobu.

Oto — najprostszy, ale zarazem i najgłębszy sens wczorajszej mowy Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.



Złotousty ks. biskup Bandurski podczas uroczystości poświęcenia sztandaru wileńskiego Związku legionistów



Chwila podniosłej uroczystości. Na górze Zamkowej na płycie ku czci Nieznanego Żołnierza spoczął wieniec. Złożyły go wszystkie organizacje b. wojskowych.

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ O MOWIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

BERLIN, 13.8. Socjalistyczna niemiecka agencja prasowa do-

nosząc o mowie Marszałka Piłsudskiego stwierdza, że w mo-

wie tej uniknął on wszelkich za-

zycji politycznych, stwierdzając je-
dyne polski charakter Wilna.
Mowa ta według agencji nie-
mieckiej, wpłynęła na pomyślnie
rozwiązanie w Lidze Narodów
zagadnienia polsko-litewskie-
go.

Telegraphen Union stwierdza,
że dziennikarzy litewskich przy-
jeżdżających do Wilna polscy dyplomaci
nad wyraz uprzejmie, udzielając
im wszelkich wyjaśnień o stanie
rozkowań polsko-litewskich.

Samolot wpadł na trybunę i pozabijał ludzi

Niestetyż panika
na zawodach lotniczych
w Haarlemie

BERLIN, 13.8. W mieście ro-
tenderskim Haarlem podczas
zjazdu lotniczego, na którym byli
obecni również lotnicy niemie-
cy, jeden z samolotów niemie-
ckich przelatując nad trybuną
zawadził o nie skrzydłem. Samo-
lot przewrócił się i wpadł na try-
bunę między publiczność, po-
ciągając za sobą ludzi siedzących
na trybunie.

Wybuchł nieopisany popłoch.
Dwaj ludzie od razu ponieśli
śmierć, trzeci zmarł w drodze
do szpitala, kilka osób jest cięż-
ko rannych, a mnóstwo poniosło
lżejsze obrażenia. Samolot strza-
łakany.

Nieostrożnego lotnika aresztowa-
no. (ATE).

ULICZKA W STAMBULE



Mal. M. Walentyński

